

3 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Hbr 11, 32-40)

(Hbr 11, 32-40)

Bracia: I cóż jeszcze mam powiedzieć? Nie starczyłoby mi bowiem czasu na opowiadanie o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie, Samuelu i o prorokach, którzy dzięki wierze zdobyli królestwa, dokonali czynów sprawiedliwych, otrzymali obietnice, zamknęli paszcze lwom, przygasili żar ognia, uniknęli ostrzy miecza i wyleczyli się z niemocy, stali się bohaterami w walce i do ucieczki zmusili nieprzyjacielskie szyki. Dzięki dokonанym przez nich wskrzeszeniom niewiasty otrzymały swoich zmarłych. Jedni ponieśli katusze, nie przyjąwszy uwolnienia, aby otrzymać lepsze zmartwychwstanie. Inni zaś doznali zelżywości i biczowania, a nadto kajdan i więzienia. Kamienowano ich, przerzynano piłą, kuszono, przebijano mieczem; tułali się w skórach owczych, kozich, w nędzy, w utrapieniu, w ucisku – świat nie był ich wart – i błąkali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi. A ci wszyscy, choć ze względu na swą wiarę stali się godni pochwały, nie otrzymali przyrzeczonej obietnicy, gdyż Bóg, który nam lepszy los zgotował, nie chciał, aby oni osiągnęli doskonałość bez nas.

(Ps 31 (30), 20. 21-22. 23. 24)

REF: Bądźcie odważni, ufający Panu

Jakże jest wielka dobroć Twoja, Panie,
którą zachowałeś dla bogobojnych.
Okazujesz ją tym, którzy uciekają się do Ciebie
na oczach ludzi.

REF: Bądźcie odważni, ufający Panu

Oślaniasz ich Twą obecnością od spisku mężów,
ukrywasz w swym namiocie przed swarliwym językiem.
Niech będzie Pan błogosławiony,
On cuda swoje i łaskę okazał mi w mieście warownym.

REF: Bądźcie odważni, ufający Panu

Ja zaś w przerażeniu mówiłem:
"Odrącony jestem od Twego oblicza",
lecz Ty wysłuchałeś mój głos błagalny,
gdy wołałem do Ciebie.

REF: Bądźcie odważni, ufający Panu

Miłujcie Pana, wszyscy,
którzy cześć Mu oddajecie.
Pan chroni wiernych,
a pysznym z nawiązką odpłaca.

REF: Bądźcie odważni, ufający Panu

Aklamacja:

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.

(Mk 5, 1-20)

Jezus i uczniowie Jego przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. Gdy wysiadł z łodzi, zaraz wyszedł Mu naprzeciw z grobowców człowiek opętany przez ducha nieczystego. Mieszkał on stale w grobowcach i nikt już nawet łańcuchem nie mógł go związać. Często bowiem nakładano mu pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą w grobowcach i po górach krzyczał i tłukł się kamieniami. Skoro z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon i zawołał wniebogłosy: "Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie!" Powiedział mu bowiem: "Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka". I zapytał go: "Jak ci na imię?" Odpowiedział Mu: "Na imię mi „Legion”, bo nas jest wielu". I zaczął prosić Go usilnie, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. A pasła się tam na górze wielka trzoda świń. Prosiły Go więc złe duchy: "Poślij nas w świnie, żebyśmy mogli w nie wejść". I pozwolił im. Tak, wyszedłszy, duchy nieczyste weszły w

świnie. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczach do jeziora. I potonęły w jeziorze. Pasterze zaś uciekli i odpowiedzieli o tym w mieście i po osiedlach. A ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeli opętanego, który miał w sobie „legion”, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. A ci, którzy widzieli, odpowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach. Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic. Gdy wsiadał do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł przy Nim zostać. Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego: "Wróć do domu, do swoich, i opowiedz im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą". Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus mu uczynił, a wszyscy się dziwili.

Komentarz:

Wysłuchajmy się uważnie w opis, jak się ten opętany z Gerazy zachowywał: „Często wiązano go w pęta i łańcuchy, ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł kamieniami w grobach i po górach”. Dzisiaj skłonni bylibyśmy słyszeć w tych zdaniach opis zachowania psychiatrycznego, jednego z tych, które charakteryzują się nadpobudliwością i wzmożoną agresywnością.

Spróbujmy jednak spojrzeć głębiej i w opisie tego nieszczęśnika zobaczymy symboliczny skrót zachowań społecznych i antyspołecznych. Kibice, którzy rozbijają samochody, witryny sklepowe i latarnie, na ogół nie są ludźmi chorymi psychicznie. Ci, którzy do środków społecznego przekazu wprowadzają szkodliwe społecznie wrzaski, są nieraz ludźmi świetnie znającymi się na rzemiośle dziennikarskim. Złodzieje w białych rękawiczkach, którzy wynajdują sposoby bezkarnego okradania własnego społeczeństwa, są zazwyczaj poza wszelkimi podejrzeniami o chorobę psychiczną.

Generalnie to jest chyba tak: Rzeczywistość nie znosi próżni. Jeśli odchodzimy od Boga i nie chcemy się poddać Duchowi Bożemu, wówczas nas samych i nasze życie społeczne opanowują różne duchy nieczyste — duch egoizmu, duch kłamstwa i niesprawiedliwości.

Z dzisiejszej Ewangelii wynika, że duchy nieczyste bardzo się boją Pana Jezusa. Dlaczego? Bo one dobrze się czują tylko tam, gdzie nie ma prawdziwej miłości. A Pan Jezus jest samą miłością. Wniosków praktycznych nie będę tu już wyciągał, bo każdy je może wyciągnąć sam.

Słowo komentarza należy się jeszcze obrazowi wpędzenia złych duchów w wieprze i strącenia ich do morskiej przepaści. Pan Jezus ma moc oczyszczenia naszych środowisk i całej naszej ziemi z tych różnych duchów nieczystych, które czynią naszą ziemię miejscem niehumanitarnym. Gdybyśmy się więcej przybliżyli do Zbawiciela, gdybyśmy u Niego szukali ratunku — z pewnością opuściłby nas duch niezgody i duch nienawiści, duch pychy i duch pogardy dla innych, duch egoizmu i duch niesprawiedliwości. Jeśli przybliżymy się do Pana Jezusa, nasz świat staje się coraz bardziej czysty i Boży, i coraz więcej ludzki.

o. Jacek Salij OP